

STANISŁAW SALMONOWICZ (Toruń)

O niegodziwości procesów o czary*

Ostatnie dwadzieścia lat przyniosło ogromny postęp w zakresie badań nad dziejami procesów o czary, związaną z tym ideologią i wierzeniami, jak i problemami przyczyn powodujących największe masowe¹, a zarazem dziś wydające się całkowicie absurdalnymi, prześladowania w dziejach europejskich wieków średnich i nowożytnych². Moda, która zapanowała na ten typ badań, spowodowała także i to, że powstało wiele pozornie bardzo atrakcyjnych teorii mających wyjaśnić przyczyny i charakter procesów o czary. Niektóre z tych teorii (zwłaszcza głoszone przez tzw. feministyczną historiografię) są absolutnie nie do przyjęcia i nie znalazły uznania w nauce³.

* Vom Unfug des Hexen-Prozesses. Gegner der Hexenverfolgung von Johann Weyer bis Friedrich Spee. Hrsg. Hartmut Lehmann und Otto Ulbricht (= Wolfenbütteler Forschungen, Band 55), Otto Harrasowitz, Wiesbaden 1992, s. 398.

¹ Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, iż szczegółowe badania archiwaliów wielu terytoriów i w wielu epokach pozwoliły ostatnio sprowadzić w rozważaniach kwantytatywnych ilość rzeczywiście skazanych na czary do o wiele mniejszych rozmiarów niż to przyjmowała dawniejsza literatura operująca zawyżonymi szacunkami. Dziś na przykład dla krajów niemieckich, które przodowały w tej ponurej statystyce, przyjmuje się dla okresu od XV do XVIII w. liczbę około 20 tysięcy egzekucji. Dla całej Europy w ciągu czterech wieków możemy operować przybliżoną liczbą ponad 100 tysięcy egzekucji. Jest to statystyka ponura, ale odbiegająca wyraźnie od dawniejszych ustaleń. Ostatnio jednak niektórzy autorzy (jak G.R. Quaife) podają liczbę skazanych za czary wyższą, przyjmując ilość ofiar na około 200 tysięcy.

² Por. ogólnie jedną z lepszych prób syntezy G.R. Quaife, *Goodly Zeal and furious Rase. The Witch in Early Modern Europe*, Londyn-Sidney 1987, w j. polskim ogłoszono przekład innej próby syntezy pióra B.P. Levacka z 1887 r. pt. *Polowanie na czarownice w Europie wczesnonowożytnej*, Wrocław 1991, który na ss. 242–257 rozważa problem, jakie czynniki spowodowały zmierzch procesów o czary, przyjmując słusznie zbieg różnych przyczyn, m.in. rola przemian w światopoglądzie czy mentalności elit. Istnieje tu problem swoistego sprzężenia zwrotnego między wystąpieniami przeciwników procesów o czary a rezultatami ich działań: przemiany ogólne powodowały pierwsze takie wystąpienia, ale każde poważne wystąpienie przeciw czarom przyspieszało owe przemiany. Ogólnie o stanie badań por. uwagi W. Behringera, *Ertrag und Perspektive der Hexenverfolgung*, *Historische Zeitschrift*, 249 (1981), s. 619–640.

³ Por. o tych chybionych teoriach słuszne uwagi D. Unverhan, *Frauenbewegung und historische Hexenverfolgung*, w: *Ketzer, Zauberer, Hexen. Die Anfänge der europäischen Hexenverfolgung*, Frankfurt a.M. 1990, ss. 241–283. Wspomnę tu tylko o głośnej i zupełnie absurdalnej teorii (G. Heinsohn i O. Steiger), widzącej główną przyczynę procesów o czary w... walce kościołów z akuszerkami w celach demograficznych: uniemożliwienie akuszerkom działania w upowszechnianiu metod prewencji przed ciążą i aborcji.

W ostatnim dwudziestoleciu na czoło wysunęły się te próby eksplikacji, które eksponują rolę procesów o czary jako katalizatora najrozmaitszych napięć (rola strachu w psychice człowieka późnego średniowiecza i wieków XVI–XVII, napięcia społeczne itd.⁴) bądź wskazują na rolę procesów o czary (w ramach generalnego zwiększenia represji karnej od XV w.) w umacnianiu władzy absolutnej z jednej strony a roli Kościoła (katolickiego potrydenckiego zwłaszcza) z drugiej strony⁵. Niektóre z tych teorii oparte na rezultatach badań bardzo specyficznych sytuacji lokalnych (ograniczonych w czasie bądź terytorium)⁶ nie powinny być uogólniane na ogół zjawisk w skali ogólnoeuropejskiej. Stąd osobiście jestem zwolennikiem teorii eklektycznej, w której stoję na stanowisku, że odróżniać trzeba nade wszystko dwie płaszczyzny badań: 1. problem wytworzenia się pewnej ideologii — koncepcji teologicznej szerzonej przez kościoły chrześcijańskie, która stanowiła fundament procesów o czary (obok istniejących w tej mierze wierzeń ludowych o czarach szkodzących ludziom, generalnie pochodzenia jeszcze pogańskiego, które zwłaszcza na wsi stanowiły punkt wyjścia każdorazowej fali procesów o czary) oraz 2. problem przyczyn, dla których w konkretnej sytuacji jednostki, instytucje bądź grupy społeczne sięgały po zatruty oręż oskarżenia o czary. I tutaj niewątpliwie trzeba operować wieloma motywami, z których żaden nie może być uznany za jedyny i w każdej sytuacji obowiązujący: dążenia kościołów („reewangelizacja” wsi po soborze trydenckim itd.) i interesy różnych władz i elit władz, czynniki rodzące strach i napięcia — wojny, głód, epidemia, nieurodzaj, nadzwyczajne zjawiska atmosferyczne itd., konflikty społeczne, animozje personalne, antyfeminizm, fobie seksualne itd.⁷. Nie jest to wyliczenie z pewnością wyczer-

⁴ Tu zwłaszcza głośne prace Jean Delumeau’a, ogólnie por. uwagi P. Burke’a, *The Comparative Approach to European Witchcraft*, w: Hrsg. B. Anderloo i G. Henningsen, *Early Modern European Witchcraft. Centres and Peripheries*, Oxford 1990, s. 435–441 i uwagi wstępne G. Henningsena w pracy pt. *The Witches Advocate. Basque Witchcraft and the Spanish Inquisition (1609–1614)*, Reno 1980.

⁵ M.in. R. Muchembled w szeregu prac głosi pogląd, że to władza absolutna nade wszystko rozwinęła praktykę procesów o czary dla zdyscyplinowania terrorem wsi i realizacji tak zwanych procesów modernizacyjnych, czyli likwidacji zjawiska określanego jako *Acculturation*. Historycy prawa zawsze uważali, że monarchia absolutna traktowała walkę o porządek publiczny jako swe zadanie a zarazem środek wzmocnienia swej władzy, jednakże sformułowania Muchembleda idą, moim zdaniem, za daleko, por. R. Muchembled, *Le Temps des supplices. De l’Obeissance sous les rois absolus XV^e–XVIII^e siècle*, Paris 1992.

⁶ Takie wątpliwości budzą głośne tezy Carlo Ginzburga, por. tegoż I Benandanti, Torino 1966.

⁷ Ostatnio ciekawą rozprawą w tym zakresie jest praca Pierre-Han Choffiata, *La Sorcellerie comme exutoire. Tensions et conflits locaux: Dommartin 1524–1528*, Lausanne 1989. Autor podjął tu próbę pewnych uogólnień. Zgadzam się z nim, iż „gotowość” elit wkroczenia w cykl procesów o czary nie zmienia faktu, iż przy bliższym zbadaniu konkretów sytuacji lokalnych okazuje się, że to konflikty lokalne decydują o wysunięciu oskarżenia o czary, wskazania kozła ofiarnego, przy czym nie ma tu żadnych schematów, a zwłaszcza stereotyp kobiety-wdowy-staruszki, zielarki odczyniającej uroki itd. bardzo często na danym terytorium w ogóle nie występuje. Krytykując m.in. skrajność niektórych tez Muchembleda, autor słusznie wskazał na fakt, który określiłbym jako „bezinteresowne” wysyłanie ludzi na stos, a więc wyraz czystej realizacji przesłanek ideo-

pujące. Nie można jednak, jak to czyni wielu autorów głoszących konieczność demistyfikacji zjawisk historycznych, zupełnie zapominać o roli owego fundamentu, bez którego nie byłoby w ogóle tego typu procesów; wiara w czary, wiara w rolę szatana, wiara w pakt czarownicy z szatanem a nade wszystko ludowa wiara w istnienie czarownicy, która może szkodzić ludziom — były podłożem, na którym żerowano w różny sposób i z różnych przyczyn. Bez tego podłoża jednak bieg spraw wyglądałby inaczej.

Jeżeli nadal tak sporne są problemy przyczyn i charakteru fali prześladowań czarownic (stale się zresztą zapomina o tym, że w pewnych epokach i terytoriach prześladowania niemal równie często dotyczyły mężczyzn), to kwestią wielce sporną są także problemy przyczyn wygasania i likwidacji procesów o czary, które przecież w wielu krajach Europy praktycznie zanikły jeszcze w I połowie XVII w., a więc na długo przed epoką Oświecenia. Najmodniejsze są dziś badania, które szukają odpowiedzi na te kwestie nie na odcinku przemian świadomości społecznej i kryzysu ideologii kościelnej, studiowania intelektualnych przyczyn odejścia od wiary w czary, lecz, z niejakim trudem, usiłują formułować teorie mające kłaść nacisk na fakt, iż to przemiany w stosunkach społecznych, politycznych były główną przyczyną ustawiania procesów o czary⁸. Przy takim stawianiu sprawy dość często lekceważyło się badania nad prądem krytyki procesów o czary, który inicjowany pojedynczymi wystąpieniami jeszcze w XVI w., w wieku XVII także w związku z rozwojem nowej nauki i nowej filozofii — zyskał sobie na znaczeniu, by odnieść formalne triumfy u progu XVIII w. w epoce Thomasiusa⁹. Warto więc zasygnalizować ostatnie badania w tym względzie, które w niejednym posuwają poważnie naszą wiedzę w tym przedmiocie. Po datujących się już sprzed ponad dwu-

logicznych, za którymi nie zawsze kryją się konkretne interesy społeczne czy polityczne, jak to chcieliby widzieć przedstawiciele niektórych prądów współczesnej historiografii w swym demistyfikacyjnym zapale.

⁸ Nieprzekonywujące w tej mierze stanowisko R. Muchembleda poddałem krytyce w polemice w: *Historyka*, 24, 1994, ss. 91–98. O wiele ostrożniejszy w swych wnioskach jest A. Soman, *Sorcellerie et Justice Criminelle: le Parlement de Paris (16^e–18^e siècles)*, Hampshire-Brookfield 1992, który wskazał na skomplikowany spłot przyczyn, który doprowadził stosunkowo wcześniej parlament paryski do praktycznej likwidacji procesów o czary. Co do Niemiec por. uwagi E. Labouvie, *Zauberei und Hexenwahn. Ländliche Hexenglaube in der frühen Neuzeit*, Frankfurt a. Main 1991, s. 250 n. Autorka podkreśliła, że w istocie wiele jest tu niewiadomych, ale na czoło wysuwa się proces przemian w mentalności elit. Ostatnio G. Henningsen, op. cit., w niezwykle ciekawy sposób ujawnił jak w Hiszpanii Święta Inkwizycja pod wpływem racjonalistycznej krytyki procesów o czary przeprowadzonej przez inkwizytora Alonso de Salazara Friasa (1564–1635) zaniechała w zasadzie ścigania czarownic. Zastosowana odtąd w tych sprawach tzw. strategia milczenia przerwała w praktyce falę procesów o czary w Hiszpanii.

⁹ Co do Thomasiusa por. moje uwagi, *Z problematyki procesów o czary (Uwagi na marginesie najnowszej literatury)*, CPH, 13, 1961, 2, ss. 209–222 (tekst poświęcony głównie von Spee) oraz ostatnio najważniejszy zbiór studiów to praca zbiorowa pt. *Christian Thomasius, 1655–1728. Interpretationen zu Werk und Wirkung. Mit einer Bibliographie der neueren Thomasius-Literatur*, Hamburg 1989 (= Studien zum Achtzehnten Jh.B. 11), ogólnie por. G. Schwerhoff, *Rationalität und Wahn. Zum Gelehrten Diskurs über die Hexen in der frühen Neuzeit*, Saeculum, 37:1986, s. 45–82.

dziestu lat badaniach Siegfrieda Leutenbauera¹⁰ i Wolfganga Zieglera¹¹ otrzymaliśmy ostatnio interesujący zbiór prac z tego zakresu, którym poświęcone są niniejsze uwagi.

Omawiany zbiór to rezultat sympozjum naukowego odbytego w Herzog August-Bibliothek w Wolfenbüttel we wrześniu 1987 r. z okazji 400-lecia śmierci Johanna Weyera (1588 r.)¹². Warto zaznaczyć, iż biblioteka w Wolfenbüttel posiada ogromny zbiór dawnej literatury związanej z czarami (por. w zbiorze A. Staff, Von Hexen (Zauberern). Unholden (Schwarzkünstlern) und Teufeln... Bibliographie zu den Beständen der Hexenliteratur der Herzog August Bibliothek Wolfenbüttel, ss. 341–392).

Celem sympozjum były w zasadzie studia nad problemem krytyki wobec procesów o czary w drugiej połowie XVI w. i w początkach wieku XVII. Poza ogólnym wprowadzeniem do dyskusji przez redaktorów tomu otrzymaliśmy aż 17 referatów, z których niektóre dotyczą okresu nieco już późniejszego bądź nie są ściśle związane z głównym nurtem rozważań. Pozostałe referaty można podzielić na mające charakter ogólniejszy: H. Lehmann, O. Ulbricht, *Motive und Argumente von Gegnern der Hexenverfolgung von Weyer bis Spee*, ss. 1–14 i Stuart Clark, *Glaube und Skepsis in der deutschen Hexenliteratur von Johann Weyer bis Friedrich von Spee*, ss. 15–34, oraz sporą ilość referatów o bardzo konkretnym charakterze (Luter a czary, Witekind, Antonius Prætorius, Cornelius, Adam Tanner i inni). Nieco odmienny charakter mają teksty poświęcone nie tyle poglądom co działaniom związanym z procesami o czary¹³. Największa ilość rozważań wiąże się oczywiście pośrednio bądź bezpośrednio z postacią Johanna Weyera, którego zasługi są już dziś w pełni uznane¹⁴.

Oceniając krótko cały zbiór referatów stwierdzić trzeba, iż po pierwsze

¹⁰ S. Leutenbauer, *Hexerei-und Zaubereidelikt in der Literatur von 1450 bis 1550*, Berlin 1972.

¹¹ W. Ziegler, *Möglichkeiten der Kritik an Hexen und Zauberverwesen im ausgehenden Mittelalter. Zeitgenössischen Stimmen und ihre soziale Zugehörigkeit*, Köln-Wien 1973. Autor analizuje wypowiedzi wyrażające mniejsze bądź większe wątpliwości bądź co do doktryny o czarach, bądź co do procesów o czary, m.in. wybitnego humanisty Agryppy von Nettesheima (1486?–1535?), którego poglądy wywarły wpływ na J. Weyera.

¹² Por. S. Lorenz, *David Mevius (1609–1670) und der Hexenprozess. Zur Problematik der Diskussion wer als Gegner der Hexenverfolgung bezeichnet werden kann*, ss. 305–324 i W. Sellert, *Benedict Carpozov. Ein fanatischer Straffurist und Hexenverfolger?*, ss. 325–340. Autor raz jeszcze rozprawia się z legendą o szczególnie okrutnej praktyce Carpozova jako sędziego w sprawach przeciw czarownicom. Nie zmienia to przecież, moim zdaniem, faktu, iż generalnie Carpozov swymi podręcznikami wywarł ogromny negatywny wpływ na praktykę karną w krajach niemieckich i stąd był tak ostro atakowany przez ludzi Oświecenia.

¹³ Por. R. Decker, *Gegner der grossen Hexenverfolgung von 1638/31 im Herzogtum Westphalen und im Hochstift Paderborn*, ss. 187–198, G. Schormann, *Die Haltung des Reichskammergerichts in Hexenprozessen*, ss. 269–280.

¹⁴ Por. zwłaszcza H.C.E. Midelfort, *Johann Weyer in medizinischer, theologischer und rechtsgeschichtlicher Hinsicht*, ss. 53–64; W. Frijhoff, *Jakob Vallick und Johann Weyer: Kampfgenossen, Konkurrenten oder Gegner?*, ss. 65–88; G.J. Stronks, *Die Artzte Sennert und Jonctys über Weyers De praestigiis daemonum. Einige Bemerkungen über Weyers Einfluss in der Republik der Vereinigten Niederlande*, ss. 89–98.

wniósł wiele nowego dla genezy i rozpowszechnienia się poglądów Weyera i jego roli, po drugie, że zwrócił uwagę na szereg zapomnianych wystąpień okresu od końca XVI w. do około 1630 r., a wskazujących na powolny proces przewartościowania pojęć. Tutaj trzeba wspomnieć, iż swego rodzaju zakończeniem tej epoki była znana twórczość von Spea, której ukazaniu na tle porównawczym poświęcił swe uwagi G. Franz, *Der Malleus Judicum, Das ist: Gesetzshammer der unbarmhertziggen Hexenrichter von Cornelius Pleier im Vergleich mit Friedrich Spees Cautio Criminalis*, ss. 199–222¹⁵. Dalsze stwierdzenie, które warto wyeksponować to problem różnych dróg i zakresów nowatorstwa tej fali krytyków procesów o czary. Najtrudniejszym problemem interpretacji jest ocena takich wystąpień przeciw procesom o czary, które z pozycją aprobaty (generalnej bądź częściowej) oficjalnej nauki o czarach, szatanie, paktie z diabłem itd. wiązały równocześnie tak formułowane krytyki procesów o czary, iż pozwalało to liczyć na to co najważniejsze, to jest spowodowanie ograniczania bądź całkowitej likwidacji zjawiska. Kiedy rozważamy pewną połowiczność takich wystąpień (widoczną także i u von Spee) zazwyczaj nie możemy, z braku źródeł, udzielić odpowiedzi na pytanie czy połowiczność postawy danego autora wyrażała rzeczywisty stan jego świadomości czy też, zapewne często, była wyrazem konieczności bądź lęku przed potęgami ówczesnego świata, przed cenzurą, represją. Stąd wątpliwość czy autor wysuwał takie argumenty, które uważał za najważniejsze czy też takie, które wedle niego miały ówczynie największą nośność, a więc wynikały nie tyle z jego przekonania, lecz ze względów taktycznych¹⁶.

Skonkludujmy, że w świetle szczegółowych badań zawartych w omawianym zbiorze, w wystąpieniach krytycznych przeciw procesom o czary w XVI/XVII w. wyróżnić można trzy zasadnicze (często oczywiście łączone w różnych wariantach) kierunki:

1. Punkt wyjścia teologiczny, co było oczywiście zaatakowaniem zła u samego źródła, ale narażało w poważnej mierze na konflikt z władzami kościelnymi (problem spojrzenia na realność istnienia szatana, jego ingerencję rzekomą w świecie realnym, problem czy czarownica może szkodzić mocami nadprzyrodzonymi, czy zjawiskiem realnym są sabaty czarownic itd.).

2. Punkt wyjścia ściśle prawniczy: krytyka ustawodawstwa karnego, kar bądź procedury karnej z punktu widzenia formalnego: zarzuty wysuwane przeciw czarownicom są zarzutami niepodlegającymi świeckiej władzy, ewentualne szkody wyrządzane przez czarownicę muszą być udowodnione a nade

¹⁵ Literatura o von Spee, który był przecież także i wybitnym poetą religijnym jest ogromna. W ostatnich latach ogłoszono kilka popularnych biografii poety, por. zwłaszcza J.F. Ritter, *Friedrich von Spee 1591–1635 Ein Edelmann, Mahner und Dichter*, Trier 1977; W. Rupp, *Friedrich von Spee-Dichter und Kämpfer gegen die Hexenwahn*, Mainz 1986; K.J. Mielen, *Friedrich von Spee. Pater, Dichter und Hexen-Anwalt*, Düsseldorf 1987.

¹⁶ H. Lehmann i O. Ulbricht, op. cit. s. 10 tak widzą tę kwestię: *Ist es nicht einfach, bei bestimmten Autoren, die sich in den Jahrzehnten um 1600 gegen die Hexenprozesse wandten, genau zu unterscheiden zwischen dem, was sie selbst glaubten und dem was sie in ihren Schriften anführten, um möglichst viele ihrer Zeitgenossen zu überzeugen?*

wszystko nie można stosować procesu nadzwyczajnego z jego szczególnymi regułami dowodowymi i opierania całego oskarżenia na przyznaniach bądź zeznaniach wydobytych przy pomocy tortur itd. Była to postawa von Spee i wielu innych przeciwników procesów o czary w tej epoce, która miała ogromne praktyczne znaczenie, bowiem była dążeniem do rzeczywistej likwidacji ponurych procesów o czary, nie atakując problemu na płaszczyźnie ściśle teologicznej jako zbyt niebezpiecznej, bo musiałaby nakazywać odrzucenie niektórych przekonań o sile niemal dogmatów religijnych.

3. Argumenty przeciw wierze w działanie czarownic i ich moc czerpane z wiedzy medycznej i fizycznej odrzucające realność różnych zjawisk bądź tłumaczenie ich przyczynami naturalnymi (m.in. wskazywanie na stany hysterii oskarżycielek bądź oskarżonych, różnego rodzaju dewiacje psychiczne u kobiet, które same uważały się za czarownice, problem melancholii, nerwic i innych przypadłości a także traktowanie czarodziejskich praktyk ludowych jako nieszkodliwych przesądów).

Mechanizm zanikania procesów o czary jeszcze przed dobą rozkwitu europejskiego Oświecenia pozostaje nadal kwestią dyskusyjną w historiografii. Moim zdaniem, jedno jest pewne: to nie przemiany wyraziste w mentalności ludności wiejskiej, lecz przemiany w kręgach elit władzy spowodowały decyzje o zaniechaniu procesów o czary. Pozostaje oczywiście otwarte pytanie, czym się owe elity kierowały. Odpowiedź na nie nie może być jednoznaczna i jej zróżnicowanie wyrażać będzie różne odmienne sytuacje: Anglia czy Francja w XVII w., państwo brandenbursko-pruskie u progu XVIII w., Polska czy kraje habsburskie bardzo późno itd. Omawiany zbiór przedstawił sytuacje i poglądy przeciwników procesów o czary w okresie od 1583 do 1631 (daty oczywiście umowne). Sądzę, iż w jakiejś mierze, przynajmniej dla krajów niemieckich, ukazał, że pierwsza połowa XVII w. zgromadziła już materiał intelektualny, z którego czerpali przeciwnicy procesów o czary w niektórych krajach niemieckich, likwidując całkowicie bądź w znacznej mierze owe zjawisko jeszcze przed słynnymi wystąpieniami Thomasiusa, które otworzyły końcowy okres procesów o czary w krajach niemieckich. Warto wreszcie na zakończenie zwrócić uwagę na fakt, iż owa fala zainteresowań historiografii europejskiej i amerykańskiej procesami o czary całkowicie niemal ominęła Polskę. Polskie spóźnione, jak wszystko w tym kraju, wielkie polowanie na czarownice od dawna oczekuje na wszechstronne ujęcie¹⁷, podobnie jak nadal niepełna jest nasza wiedza o krytykach procesów o czary w Polsce w XVI–XVIII w.

¹⁷ Jedyna próba syntezy Bohdana Baranowskiego, *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII w.*, Łódź 1952, nosi piętno czasów, w których powstała, a dziś jest także gruntownie przestarzała. Brak niestety w Polsce ostatniego dwudziestolecia szczegółowych studiów monograficznych, wykraczających poza czysto regionalne opisy pozbawione szerszych perspektyw.